

Ciocia Władzia Nomadland [FELIETON]

Bo jeżeli kino wciąż jeszcze, po tylu latach oglądania, potrafi mnie dotknąć, a dotyka częściej niż chciałbym, żeby tak było, to właśnie siłą doświadczenia osobistego. Wspólnego przeżycia. I jestem wtedy jednym z tych, którzy oglądają z całą surowością i z pobłażliwością świat, który nigdy nie będzie naszym światem. Do którego nie mamy dostępu. W „Nomadland” to świat, na który po prostu bym się nie zdecydował, nie tylko ze strachu, z wygody, ja po prostu takiego świata nie rozumiem. To wcale nie jest proste, żeby jak w piosence Magdy Czapińskiej „nie dbać o bagaż, nie dbać o bilet”, tylko po prostu ruszyć. Przed siebie. Wyjechać. Jechać. Nie stać. Nie zapuszczać korzeni.

Ja tego nie rozumiem, ale rozumiem ją. Rozumiem graną przez Frances McDormand Fern w „Nomadland”. McDormand gra bardzo dobrze, jak zawsze zresztą, ale przede wszystkim przypomina mi, nie tylko z wyglądu, ciocię Władzię. I widzę ciocię w niej, i ciocia ożywa (zmarła parę lat temu), i tęsknię za ciocią Władzię, która wróciła do mnie pod postacią Fern w filmie Chloé Zhao. Ciocia Władzia: natychmiast oswajała każde miejsce. Wiedziała, że trzeba solidnie odkurzyć, wymieść pajęczyny, nawet te nieistniejące, napalić w piecu, a piece jeszcze kaflowe, potem żurek, potem herbata w szklance, taka z fusami, zalana, z kozuszką, z pianką od wrzątku, a szklanka w wiklinowym koszyczku. A ten koszyczek piękny.

Władzia jak Fern. Miała podobne zasady. Nie trzeba tak znowu dłużyć w psychice, nie trzeba, to wzmaga tylko niepokój, który dopada tak czy inaczej. Trzeba żyć. Trzeba starać się żyć. Można mieć dzieci (ciocia Władzia miała sześcioro dzieci), można mieć pasję, można chodzić do kościoła, a można po prostu, jak Fern, wsiąść w samochód i wyjechać daleko, i przyglądać się ludziom, różnym ludziom, próbować z nimi rozmawiać, ale niekoniecznie oceniać, przyswajając świat w całej różnorodności, w papuziej rozwibrowanej kolorystyce. I trwać jak skała [...]

Łukasz Maciejewski

Całość w Kalejdoskopie 04/21

* Jak kupić "Kalejdoskop"?

Magazyn do kupienia w Łódzkim Domu Kultury, punktach Ruchu S.A., Kolportera, Garmond-Press, w salonach Empik, a od numeru lutowego w Księgarni Do Dzieła w Łodzi (Próchnika 3).

I w prenumeracie:

- redakcyjnej - część kosztów wysyłki każdego numeru bierzemy na siebie, a na początek prenumeraty każdy otrzymuje antologię naszych felietonów (i nie tylko) „The best of Kalejdoskop. Felietony”: [TUTAJ](#)
- dostępnej od lat via Ruch (w opcji darmowa dostawa do wybranego kiosku Ruchu): [TUTAJ](#)

* Nasze PODKASTY

Możecie też słuchać naszych najlepszych tekstów w interpretacjach aktorów scen łódzkich związanych z Łodzią i regionem - na platformie „Kalejdoskop NaGłos”: [TUTAJ](#) i [TUTAJ](#)
Rozwijamy też tematyczne „Podkasty Kalejdoskopu”, dostępne [TUTAJ](#)

*** Nasze AUDYCJE**

W społecznościowym Radiu Kapitał realizujemy cykl audycji „Oko Kalejdoskopu”. Dostępne są cztery audycje, które prowadzili Joanna Glinkowska i Łukasz Kaczyński. W piątej audycji o tym, jaki jest stan filmowości w Łodzi z Mariuszem Grzegorzkiem rozmawia Bogdan Sobieszek, w szóstej Joanna Glinkowska pyta Kubę Stępnia o jego projekt artystyczny. Do odsłuchania [TUTAJ](#)